



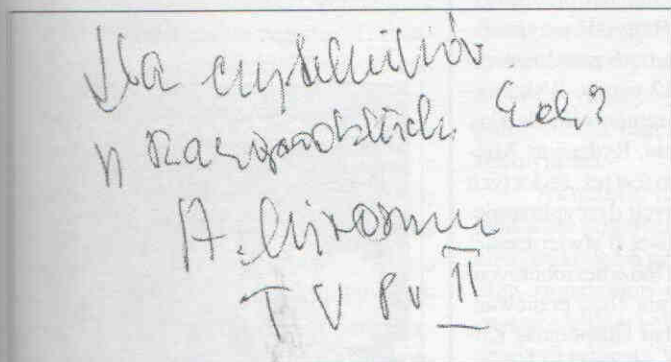
Rajgradzkie ECHA

* ROK VII * NR 10 (80) * PAŹDZIERNIK 1996 r. * CENA 1 zł (10.000 zł)

W NUMERZE:



WYWIAD Z HALINĄ MIROSZOWĄ



Podczas pobytu na VI sesji Glogerowskiej w Łomży w dniu 21.X.1996 r. zauważyłem na sali obrad wielu ciekawych ludzi. W pewnej chwili spostrzegłem znajomą twarz z telewizji. Przypomniałem sobie, że to Halina Miroszowa, która wespół z Aleksandrem Małachowskim prowadziła wzruszający program pt.: „Telewizja nocą”. Myślę, że niewiele jest osób, również w Rajgradzie, które chociaż raz by tego programu nie oglądały. Postanowiłem wykorzystać krótką przerwę w obradach i uzyskać chociaż autograf od Pani Haliny dla czytelników „Rajgradzkiej Echa”.

c. d. na str. 5

WOJEWODA ŁOMŻYŃSKI NADAŁ
TOWARZYSTWU
MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU
ODZNAKĘ HONOROWĄ
„ZA ZASŁUGI DLA
WOJEWÓDZTWA ŁOMŻYŃSKIEGO”



ŻYŁ WŚRÓD NAS...

PAN ANDRZEJ JECZELEWSKI

- twórca „KURIERA ATEŃSKIEGO”

KONDYCJA

GMINNEJ OŚWIATY

...czyli wywiad z przewodniczącym Rady Miasta w Rajgradzie panem Ryszardem Grudzińskim.



WIEŚCI Z GRODU RAJ CZY PRZEROST INWESTYCJI

Dwa październikowe popołudnia poświęciliśmy odwiedzinom wszystkich szkół znajdujących się na terenie gminy Rajgród. Znaczne odległości mogliśmy pokonywać bardzo szybko i sprawnie. Małe natężenie ruchu na wszystkich odcinkach dróg, pomijając oczywiście szosę Augustów - Grajewo, oraz nowe nawierzchnie asfaltowe czyniły jazdę bardzo przyjemną. Asfaltowanie dróg niewątpliwie przyczyniło się do sprawniejszego i komfortowego poruszania się po terenie naszej gminy. Należy chociażby przypomnieć tegoroczne inwestycje w zakresie drogownictwa: asfalt na nowym osiedlu w Rajgrodzie, asfalt na ul. Plac 1000-lecia, asfalt do wsi Wojdy, asfalt ze Stoczku do Kozłówki, asfalt we wsi Bełda, zwirowanie drogi z Woźnejwsi przez Kuligi do Ciszewa, zwirowanie drogi Kosówka - Rydzewo. O wielkości poniesionych nakładów finansowych niech powiedzą przykłady: za 800 m asfaltu w Bełdzie zapłacono 1 mln starych zł, za asfaltowanie drogi ze Stoczku do Kozłówki zapłacono 1,5 mld starych zł, za wyzirowanie drogi z Woźnejwsi do Ciszewa zapłacono grubo ponad 2 mld starych zł. - „Nie są to wszystkie inwestycje - opowiada burmistrz Jan Olszewski - mamy już pozwolenie na budowę wodociągu z Bełdy poprzez wsie: Łazarze, Danowo, Miecze, Wólkę Małą. Zadanie będzie wykonywał Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Wodociąg może mieć inne przyłącza. Każdy z rolników za kwotę 15 mln starych złotych może przyłączyć się do wodociągu. Jeszcze w tym roku ruszy realizacja zadania nr 3 w zakresie kolektora sanitarnego. Należy kanalizować ul. Warszawską w kierunku rzeki i kościoła, w przyszłości dalej”. To również w tym roku położono kolektor sanitarny na ul. 1 Maja i części ul. Plac 1000-lecia. Większość mieszkańców podłączyła się do kolektora likwidując prywatne szamba. Biorąc pod uwagę przytoczone inwestycje, oraz planowane na rok przyszły jak chociażby budowa nowego wysypiska śmieci, zadaliśmy burmistrzowi Rajgrodu pytanie: czy to nie jest zbyt wiele jak na możliwości gminy? - „Wielu obawiało się budowy oczyszczalni ścieków - odpowiada Jan Olszewski - zaciągnięty kredyt już w tym roku w połowie zostanie spłacony co jest podstawą umorzenia drugiej połowy. Zarząd jest

skłonny do zaprzestania asfaltowania dróg, co jest bardzo kosztowne, a skierowanie się raczej w kierunku wodociągowania i telefonizacji. Liczymy na dofinansowanie z WZIR i Fundacji Restrukturyzacji Wsi. W samym Rajgrodzie czeka nas kosztowna inwestycja podłączenia szkoły, budynku urzędu, ośrodka kultury i komunalnego do hydroformy przy nowym osiedlu. Ponadto samorząd ma też inne zadania, które wymagają nakładów finansowych jak chociażby oświata, kultura, pomoc społeczna”. Byłby to zbyt cukierkowy obraz Rajgrodu i całej gminy gdybyśmy poprzestali tylko na podaniu wielkich i udanych inwestycji. Wracając wieczorem z Woźnejwsi nie udało nam się zobaczyć ani jednej świecącej latarni ulicznej. Podobnie i przystawione „egipskie ciemności” panowały w Kozłówce i Stoczku. Po krótkim okresie zadowolenia mieszkańcy ul. Szkolnej i ul. 1 Maja znów muszą chodzić w ciemnościach. Należy zauważyć, że ulice powyższe są uczęszczane przez wielu mieszkańców Rajgrodu. Pikanterii dodaje fakt, że po zdjęciu nawierzchni asfaltowej pozostały wyboje, doły z kałużami i śliska górką. Można zrozumieć, że asfalt nie zostanie położony w tym roku, ale dlaczego prawie zawsze te ulice są nieoświetlone? Również w tym roku nie udało się dokończyć kilku fragmentów chodnika, jak chociażby w Rajgrodzie przed blokami. Straszy też swoim wyglądem stara kotłownia. Rajgrodzianie podkreślają, że nie dało się zauważyć robotników zatrudnionych w ramach prac inwestycyjnych. Burmistrz Rajgrodu przypomina: - „W tym roku w ramach prac inwestycyjnych zatrudniono 32 osoby. Wykorzystano ich głównie przy remontach szkół jak chociażby w Rajgrodzie, Rydzewie, Mieczach i Bełdzie. Faktem jest też, że 5 z tych osób zostało zwolnionych dyscyplinarnie. Można pokusić się nawet o stwierdzenie, że w Rajgrodzie nie ma ludzi bezrobotnych, są tylko tacy, którzy nie chcą pracować. Obecnie również Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej przyjmuje bezrobotnych. Będą wykorzystani przy wodociągowaniu wsi”. Podkreślając ogrom wykonanej pracy i inwestycji na terenie gminy należy pamiętać o jakże wielu niedostatkach. Jak wiele jeszcze trzeba wykonać aby przynajmniej zbliżyć się do innych. Z pewnością zadań tych wystarczy również i dla przyszłej rady. ZT i JS

ŚLUBOWANIE PIERWSZAKÓW!

W poniedziałek ostatniego dnia września 1996 r. odbyła się doroczna uroczystość pasowania na ucznia najmłodszych latorośli, które 2 września po raz pierwszy przekroczyły progi szkoły. Uroczystość zawsze posiada ważną rangę o czym świadczy obecność sztandaru szkolnego. Dyrektor Mieczysław Giszarowicz złożył maluchom życzenia sukcesów w niełatwej przecież szkolnej przygodzie i następnie uderzeniem wielkiego ołówka w ramię pasował ich na prawdziwych uczniów. Wzruszyły też wszystkich słowa ślubowania powtarzane przez przejętych podniosłą atmosferą małych uczniów. W imieniu rodziców Pani Matysiewicz życzyła kadrze nauczycielskiej i pracownikom szkoły miłej i owocnej pracy z ich latoroślami. Na zakończenie już prawdziwi uczniowie klas pierwszych podziękowali za przygotowanie tak wspaniałej uroczystości pięknym występem artystycznym w którym wzięło udział każde dziecko. Do tego występu przygotowały ich panie wychowawczynie: Hanna Miliszewska i Maria Truszkowska. Osłoda tego pamiętnego dnia dla Pierwszaków były słodkie i napoje, które przygotowały ich troskliwe mamy i tatusiowie. Trzeba przyznać, że frekwencja rodziców była bardzo dobra i należy tylko życzyć, żeby rodzice przez wszystkie 8 lat tak samo współpracowali z nauczycielami i całą szkołą.

Zygmunt Tarnacki



SPRZĄTANIE ŚWIATA

W ramach akcji „Sprzątania świata” w dniu 9 października 1996 r. uczniowie klas V - VIII ze Szkoły Podstawowej w Rajgrodzie oczyścili pobocza dróg w lesie w okolicy Tamy. Po akcji młodzież szkolna udała się na polanę nad Jezioro Rajgrodzkie, gdzie przy ognisku można było upiec przygotowane kielbaski. Transportem dzieci, zabezpieczeniem w worki na śmieci, a następnie wywozem zamieszyszczeń zajęło się Nadleśnictwo Rajgród, które również przygotowało ognisko i smakowite kielbaski.



NAJWYŻSZY KOMIN LEGŁ

W dniu 14 października 1996 r. został zwalony komin byłej kotłowni węglowej przy blokach mieszkalnych na nowym osiedlu w Rajgrodzie. Po zainstalowaniu kotłowni olejowej stara kotłownia od dwóch lat nie jest użytkowana. Wysoki komin podczas silnych wiatrów wykazywał nadmierne przechyły. Po zwaleniu okazało się, że przedstawia jedynie kupę złomu. Według projektu miał być wykonany z 10 mm blachy, a w rzeczywistości było inaczej. Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Rajgrodzie zamierzał wykorzystać grube rury przy budowie wodociągu. Miały posłużyć jako osłony przy „przebitkach” rur wodociągowych pod szosą.

WIECZÓR SATYRY I HUMORU

W dniu 26 października 1996 r. w sali koinkowej Towarzystwa Miłośników Rajgrodu odbył się „Wieczór satyry i humoru” w wykonaniu artysty scen łódzkich Jerzego Jończyka. Na wstępie zebranych powitał Janusz Sobolewski, który przedstawił nowego prezesa TMR Zygmunta Tarnackiego. Pani Halina Miller - Jończyk zapowiedziała występ męża wprowadzając widzów w nastrój wieczoru. Liczne utwory wybitnych polskich satyryków XX wieku przeplatane były opowiadaniem o czasach i ludziach, którzy je tworzyli. Rzadki to przypadek w dziejach rajgrodzkiej kultury aby gościć i podziwiać grę profesjonalisty. Serdecznie dziękujemy panu Jerzemu Jończykowi za gościnny występ w naszym Towarzystwie.

„RZECZNIK PRASOWY WOJEWODY INFORMUJE”

Uprzejmie przesyłam informację o planowanych, ważniejszych wydarzeniach, spotkaniach w województwie łomżyńskim: 1. W dniach 1 - 15 listopada br. w ramach projektu FAPA pt. „Racjonalizacja wykorzystania UZ w północno-wschodnim regionie Polski” realizowana będzie wizytacja gospodarstw. 2. W III dekadzie listopada br. Wydział Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej organizuje naradę w sprawie ustalenia sieci punktów rozrodu zwierząt. 3. Muzeum Rolnictwa im. Ks. K. Kluka w Ciechanowcu zaprasza na wystawę „Najnowsze trendy w hodowli zwierząt”. 4. 16 listopada br. Regionalny Ośrodek Kultury organizuje gieldę piosenki dziecięcej. Ważniejsze wydarzenia z ostatnich tygodni: 1. Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Zatrudnienia Wojewoda Łomżyński Mieczysław Bagiński stosownie do uzgodnień z dnia 13 września 1996 r. zwrócił się z uprzejmą prośbą do Prezesa Krajowego Urzędu Pracy o pozytywne rozpatrzenie wniosku Dyrektora Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Łomży z dnia 19 września 1996 roku w sprawie dofinansowania zadań w zakresie infrastruktury technicznej realizowanych przez gminy w systemie robót publicznych w rejonach: Łomży, Kolna, Grajewa. Łączne zaangażowanie gmin na środki finansowe na te cele do końca br. wynosi 342,3 tys. zł. Przy sprzyjających warunkach atmosferycznych możliwe byłoby znaczne przyspieszenie realizacji inwestycji i dodat-

kowe zatrudnienie 212 bezrobotnych. 2. Z dniem 1 października 1996 roku do zakresu obowiązków i odpowiedzialności Wojewody przechodzi nowy dział - oświata. Powołany zespół specjalistów z udziałem Kuratora Oświaty dokonał analizy sytuacji ekonomicznej szkół i placówek oświatowo - wychowawczych w województwie łomżyńskim.

Analiza ta wykazała, iż szkoły i placówki oświatowo - wychowawcze podległe dotychczas Kuratorowi Oświaty znajdują się w dramatycznej sytuacji finansowej, od 1991 roku ciągle pogarszającej się. Zobowiązania wzrosły z kwoty 146.500 zł. w roku 1991 do kwoty 12.348.300 zł na koniec roku 1995. Są to skutki niedofinansowania oświaty. Roczny budżet na wydatki pozapłacowe jest z reguły wykorzystywany w pierwszym półroczu, z uwagi na konieczność spłaty zobowiązań.

Aktualnie dramatyczną sytuację jednostek pogarsza zajmowanie rachunków bankowych przez ZUS. Istnieje również zagrożenie wstrzymania dostaw energii cieplnej i elektrycznej. Wyniki tej analizy i wnioski Wojewoda Łomżyński Mieczysław Bagiński przekazał Wicepremierowi - Ministrowi Finansów. 3. Radca Handlowy Ambasady RP w Rzymie poinformował Wojewodę Łomżyńskiego o swoim spotkaniu z Ministrem ds. Przemysłu, Rzemiosła i Handlu w rządzie Autonomicznej Prowincji Trento. Podczas spotkania przedstawiciele władz Trento

podtrzymali zainteresowanie nawiązaniem kontaktów z Polską z województwem łomżyńskim. Przypomnę tylko, że Wojewoda Łomżyński w ubiegłym roku podjął starania o nawiązanie współpracy gospodarczej województwa z tą prowincją. Przypomnę także, że tworzenie nowego rządu Autonomicznej Prowincji Trento spowodowało nieco stan zaawansowania rozmów. 4. Ze wstępnych informacji uzyskanych z Ministerstwa Finansów potwierdzonych publikacją w „Rzeczpospolitej” z dnia 3 października 1996 roku wynika, że pełnym powodzeniem zakończyła się starania Wojewody Łomżyńskiego o dalsze oddłużenie ŁZPB „Narew” w Łomży. Do budżetu wojewody skierowane zostaną środki w kwocie ponad 2 mln zł na zmniejszenie zaległych zobowiązań przedsiębiorstwa z tytułu składek ZUS. Środki te pochodzą z rezerwy określonej w art. 20 ustawy budżetowej na 1996 rok a przeznaczonej na restrukturyzację zadłużenia w ZUS dla przedsiębiorstw i spółek, które zawarły ugodę bankową do końca 1995 roku. Odpowiedni wniosek Wojewody i zarządcy komisarycznego w tej sprawie skierowano do Ministra Finansów na początku sierpnia br. Uzyskana dotacja rozwiązując problem zadłużenia względem ZUS pozwoli na bardziej skuteczne przeprowadzenie głębokich działań restrukturyzacyjnych w ŁZPB „Narew”.

R. Kozłowski

Z ŻYCIA PARAFII

Od połowy października br. młodzież skupiona w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży rozprowadzała znicze. Sprzedaż prowadzona przed kościołem i cmentarzami miała na celu w ramach akcji „Znicz” zgromadzenie funduszy na dom rekolekcyjny KSM w Elku. W dniu 9 listopada 1996 r. KSM działające przy parafii Rajgród organizuje spotkanie z panią Stefanią Matysiewicz z Rybczyni.

Autorka licznych prac plastycznych i wierszy nawiązuje w swych pracach do tematyki religijnej. W roku ubiegłym nakładem TMR ukazał się jej tomik poezji pt.: „Jesienią”, w którym zawarte zostały również reprodukcje prac plastycznych p. Sf. Matysiewicz. **** * W dniu 26 października 1996 r. rajgrodzka schola uczestniczyła w przeglądzie zespołów podobnej formacji, który odbył się w ko-

ściele pod wezwaniem Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Grajewie. Schola liczyła 25 dzieci pod kierunkiem ks. Sławomira Gagackiego i kierownika muzycznego Wiesława Gajdzińskiego otrzymała dwa wyróżnienia. Jako jedyna zaprezentowała własne kompozycje, z których jedną była znana już w Rajgrodzie pieśń „Matko Boża - Rajgrodzka Pani”. Transport scholi na grajewski przegląd zapewniło Nadleśnictwo Rajgród.

KONDYCJA GMINNEJ OŚWIATY

W poprzednim numerze „RE” rozpoczęliśmy cykl artykułów poświęconych problemom oświaty w gminie Rajgród. Tym razem udaliśmy się do jednej z najdalszych szkół, biorąc pod uwagę odległość z Rajgrodu, bo do Szkoły Podstawowej w Karczewie. Z pewnością szybciej można dojechać do Grajewa niż do wymienionej placówki. Jednak już po drodze spotyka nas miłe zaskoczenie w postaci dobrej, asfaltowej drogi, która doprowadzi nas do samego budynku szkoły. Cztery kilometry przed szkołą w Karczewie mijamy starą, drewnianą szkołę w Woźnejwsi, a tuż



Szkoła Podstawowa w Karczewie

przed Karczewem drogowszak kierujący do Orzechówki. Tam też pobiegła asfaltowa droga i z pewnością trudno teraz powiedzieć, że znajdujemy się „daleko od szosy”. Podróż dobrymi drogami, wśród lasów i jezior zaliczyć można do przyjemnych. Budynek Szkoły Podstawowej w Karczewie jest nowy, okazały i ładnie zagospodarowany. Pisaliśmy o tym w jednym z ostatnich numerów „RE”. Od 9 lat dyrektorem tutejszej szkoły jest mgr Ryszard Grudziński, który od 7 lat pełni funkcję prze-

wodniczącego Rady Miejskiej w Rajgrodzie. Z racji pełnionych funkcji jego wypowiedź na temat gminnej oświaty powinna być najbardziej trafna: „Z pewnością możemy cieszyć się jako gmina z najwyższego w województwie i może z jednego z największych w kraju wskaźników wykształcenia nauczycieli. To nie tylko liczba zatrudnionych magistrów w Rajgrodzie czyni ten wskaźnik tak wysokim, ale podobnie jest w pozostałych szkołach w terenie. Przykładowo u mnie w Karczewie obecnie pracuje dwoje nauczycieli posiadających tytuł magistra, a trzecia osoba będzie go

wkrótce miała. Na pięcioro zatrudnionych tutaj nauczycieli plus księdza nauczającego katechezy jest to bardzo wysoki wskaźnik”. - Jaki jest stan budynków szkolnych? - „To jest istotne pytanie jeżeli chodzi o kondycję gminnej oświaty, bo szkoła to nie tylko kadra pedagogiczna. Poza drewnianą szkołą w Woźnejwsi w zasadzie wszystkie pozostałe budynki szkolne są nowe i w dobrym stanie. Rzecz jasna, że z każdym rokiem wymagają stosownego remontu. Poważniejszy remont konieczny jest w szkole w Kositach. W minionie wakacje w kilku szkołach naszej gmi-

my pracowali robotnicy zatrudnieni w ramach prac interwencyjnych. Dużo zrobiono w Bełdnie, Rajgrodzie, Rydzewie, w Mieczach. Szczerpność środków finansowych nie pozwala na zakup nowych pomocy szkolnych. Poważne braki istnieją w sprzęcie sportowym". - Jak funkcjonuje oświata po przejęciu przez lokalny samorząd? Jakie występują problemy? - „Już na wstępie wiadomo było, że będą problemy natury ekonomicznej. Wszystkim wiadomo, że subwencja oświatowa została poważnie okrojona. Pomimo właściwie wypełnionego naliczenia, zgodnie ze wskaźnikami, potwierdzonego przez kuratorium, otrzymaliśmy o 3 miliardy starych złotych mniej. Jasnym jest, że budżet gminy musi w tym przypadku do oświaty dołożyć i to całkiem немало. Trudno teraz szukać winnych. Oczywiście nasz samorząd bez przerwy monitoruje w tej sprawie do Warszawy, ale... trudno pogodzić się z tym, że jedni dostali aż za dużo, a niektórym okrojono tak mocno. Nie wiem tylko po co istnieją ogólnopolskie wskaźniki według których sporządza się naliczenia, skoro potem ktoś i tak podzieli według uznania. Tak mocno okrojona subwencja oświatowa i mocno napięty budżet gminy zmusza szczególnie nas, dyrektorów szkół, do poszukiwania oszczędności. Jest to widoczne w zatrudnieniu do remontów pracowników interwencyjnych, a nie firm budowlanych, jest to wykonywanie społecznej ofiarności rodziców w ramach licznych czynów społecznych, to też poszukiwanie odpowiednich sponsorów". - Skoro istnieją tak rozliczne problemy finansowe, czy samorząd nie myśli o ewentualnej kampanii szkół? - „Wszystkim wiadomo, że szkoły w terenie nauczają średnio po 50 uczniów. W następnych latach może być jeszcze mniej. Wiadomo też, że takie budynki jak chociażby w Kosiłach czy też Rydzewie wymagają poważnych remontów. W Woźnejwsi wskazana jest budowa nowej szkoły.

Takie inwestycje nie są do udźwignięcia przez budżet gminy i stąd pochodzą pewne sugestie, które padają z ust radnych. Już od jakiegoś czasu mówi się o likwidacji szkoły w Kosiłach, czy też w Woźnejwsi i ewentualnym dowożeniu dzieci do innych szkół. Jako nauczyciel jestem przeciwny takim rozwiązaniom. Nawet z ekonomicznego punktu widzenia nie byłoby to korzystne. Dowozić dzieci to trzeba zakupić dwa autokary, opłacić dwóch kierowców i tyleż samo konwojentów. Weźmy jeszcze pod rozwagę wymiar ludzki. Czas uczęszczania dzieci dowożonych do szkoły wydłużyłby się co najmniej o godzinę. Znaczący to, że nawet najmłodsze dzieci musiałyby o te pół godziny wcześniej wychodzić do punktu zbiornego i jeszcze jechać do szkoły. Zimy w naszym klimacie są różne, czy zawsze dojechałyby na czas? Czy czasami w ogóle dojechałyby? Czy ktoś przewidzi ile byłoby z tego tytułu absencji?" - Badania potwierdzają, że nauka w większych zbiorowościach uczniowskich jest bardziej efektywna. - „Wszyscy wiemy, że w szkołach wiejskich nauka przebiega w systemie klas łączonych. Czasami bywa, że w klasie pierwszej są tylko dwie osoby, a w klasie drugiej przykładowo pięcioro dzieci. Wiadomo, że nauczyciel musi nauczać jednocześnie tych z pierwszej jak i tych z drugiej klasy stosując metodę pracy przemiennej. Nie jest to łatwe szczególnie w klasach początkowych, gdzie nie można ukierunkować dzieci do pracy cichej. Zarazem mała ilość dzieci w klasie pozwala na prawie indywidualne nauczanie. Nauczyciel jest w stanie poświęcić dla każdego dziecka na każdej lekcji pewną ilość czasu, co nie jest możliwe w klasach liczących po 30 uczniów". Dziękuję przewodniczącemu Rady Miejskiej w Rajgrodzie za udzielenie wywiadu złożyliśmy serdeczne życzenia z okazji Dnia Edukacji Narodowej na jego ręce - dla wszystkich nauczycieli pracujących i emerytów żyjących

na terenie gminy Rajgród. Problem właściwego funkcjonowania oświaty związany jest jak mało który z prawidłowym dofinansowaniem. Miejmy nadzieję, że subwencja oświatowa zostanie zwiększona i nakłady na oświatę będą mogły być zgodne z jej potrzebami. Takie będą Rzeczypospolite, jakie jej dzieci chowanie".

ZT i JS

ŚWIĘTO SPÓŁDZIELCZOŚCI BANKOWEJ

W tym roku mija 135 lat od narodzin polskich spółdzielczych banków. Z tej okazji w dniach 14, 15 września 1996 roku w Warszawie odbyły się centralne uroczystości jubileuszowe z udziałem przedstawicieli władz państwowych. W czasie ich trwania najbardziej zasłużonym pracownikom banków spółdzielczych wręczono odznaczenia wysokiej rangi. Miło nam przekazać, że wśród odznaczonych znalazł się dyrektor Banku Spółdzielczego w Rajgrodzie Stanisław Kossakowski. Otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi, a wagę tego odznaczenia podkreśla fakt, że dekoracji dokonał marszałek Sejmu - Józef Zych i Senatu - Adam Struzik. W czasie wojewódzkich obchodów 135 lecia Polskiej Spółdzielczości Bankowej, które odbyły się 22 września 1996 r. w Ciechanowcu, również wyróżniono najlepszych pracowników tej branży. W gronie tym znalazła się Pani Danuta Łukawska z Rajgrodu, która otrzymała Odznakę Zasłużony dla Bankowości RP. Redakcja „RE” osobom wyróżnionym i wszystkim pozostałym pracownikom Banku Spółdzielczego w Rajgrodzie składa gratulacje i życzenia sukcesów w dalszej pracy.

Zygmunt Tarnacki

c. d. ze str. 1

Muszę przyznać, że z niemalym trudem dotarłem do Pani redaktor. Gdy przedstawiłem się mówiąc, że jestem z Rajgrodu i nie wiem czy wie gdzie to jest, ona z uśmiechem powiedziała do mnie miśkające słowa: „Proszę Pana, ja byłam w Rajgrodzie bardzo dawno temu jako młoda dziennikarka, było to chyba w 1950 roku”. Ponieważ czasu na wywiad było mało, szybko mi opowiedziała co zapamiętała z tego służbowego wyjazdu do Rajgrodu. Zapamiętała, że musiała przemocować, a nie było gdzie. Doszło do tego, że ratując sytuację, sekretarz Miejskiego Komitetu zaproponował spanie w miejscowym

Urzędzie. Pamięta to dokładnie do dzisiaj, bo jak się okazało były tam pluskwy, które nie zważając na godność

WYWIAD Z HALINĄ MIROSZOWĄ

miejsca i osoby przeszkadzały w nocnym odpoczynku. Rajgród pamięta jako zniszczone miasteczko z dzielnicą wypalonych domów pożydowskich stojących przy rynku. Mile wspomina jakiś zespół ludowy i panie, które śpiewały tradycyjne pieśni z tzw. przyspiewek ludowych. Na pytanie, czy będzie

jeszcze program „Telewizja nocą” - stwierdziła, że już nie gdyż czas tego programu się wyczerpał. Jeśli by miało z tego coś wrócić to w innej formie i z nowymi pomysłami. Na koniec redaktor Halina Miroszowa - rodowita łomżyńianka, poprosiła mnie żeby przekazać życzenia pomysłowości dla czytelników „Ech Rajgrodzkich”, a szczególnie tych, którzy pamiętają spotkanie z Panią Haliną w 1950 roku. Prośbę swą podkreśliła autografem specjalnym dla naszych czytelników.

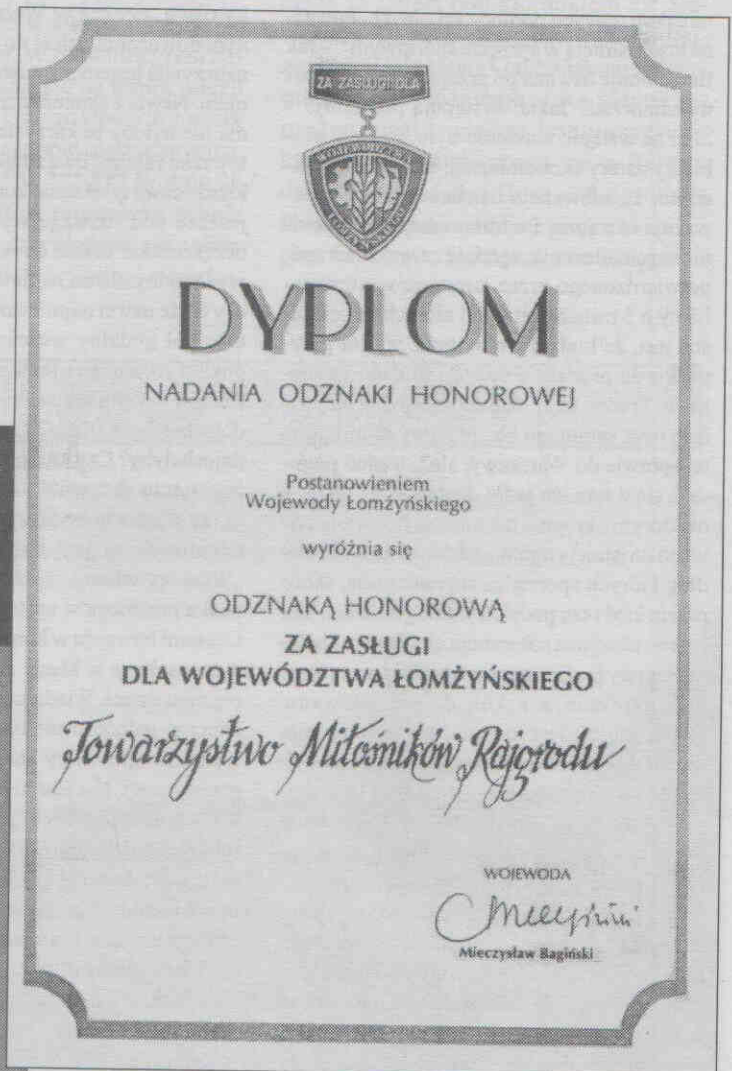
Wywiad przeprowadził
Zygmunt Tarnacki

WOJEWÓDZKA INAUGURACJA

Dnia 16 października 1996 r. w gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Łomży odbyła się uroczysta inauguracja roku kulturalnego i sezonu artystycznego. Podczas uroczystości wręczono medale, odznaki i dyplomy za szczególne osiągnięcia w upowszechnianiu kultury. Z satysfakcją donosimy, że Towarzystwo Miłośników Rajgrodu zostało uhonorowane medalem „Za zasługi dla województwa łomżyńskiego”. Prezes TMR - pan Zygmunt Tarnacki otrzymał odznakę „Zasłużony działacz kultury”. Pani Irena Czerwonka otrzymała dyplom wojewody łomżyńskiego za upowszechnianie kultury oraz nagrodę książkową. Również dyplom za osiągnięcia w upowszechnianiu kultury i nagrodę książkową otrzymał dyrektor Domu Kultury - pan Wiesław Gajdziński. Przedstawiciele Rajgrodu byli więc czterokrotnie wywoływani po odbiór zaszczytnych wyróżnień.



Prezes Towarzystwa Miłośników Rajgrodu Zygmunt Tarnacki otrzymuje odznakę „Zasłużony Działacz Kultury”



Zastępca Prezesa Irena Czerwonka otrzymuje nagrodę książkową i dyplom Wojewody Łomżyńskiego

SPORT W GMINIE RAJGRÓD

Rozpoczął się kolejny rok rywalizacji młodzieży szkolnej w ramach Szkolnych Igrzysk Sportowych. W gminie Rajgród wszystkie szkoły tym razem włączyły się do rywalizacji sportowej. Nigdy tak nie było, żeby do zawodów gminnych przystąpiły prawie wszystkie szkoły, a w tym roku stało się to regułą. Szczególnie uaktywniła się szkoła w Karczewie, która wystąpiła we wszystkich zawodach gminnych i także dwa razy w rejonowych. Pod tym względem lepsza była tylko szkoła w Rajgrodzie, która wystąpiła we wszystkich zawodach gminnych i rejonowych. W ciągu dwumiesięcznej rywalizacji najlepsze wyniki osiągnięto w piłce ręcznej i w biegach przełajowych. W tej pierwszej dyscyplinie sportowej drużyna dziewcząt z Karczewa i



Drużyna piłki ręcznej z Rajgrodu

chłopców z Rajgrodu po wygraniu zawodów gminnych zajęły drugie miejsce w zawodach rejonowych w Grajewie. Oto składy tych drużyn: SP Karczewo Beata Wielgat Anna Dobrydnio Renata Halecka Agnieszka Stankiewicz Agnieszka Lotkowska Urszula Wielgat Mariola Budzińska SP Rajgród Piotr Murawski Paweł Paczyński Maciej Klepacki Paweł Jaworowski Zbigniew Dembski Marcin Bukowski Grzegorz Bielawski Arkadiusz Sulewski W gminnych biegach przełajowych rozegranych w Tamie w dniu 16.X.1996 r. wśród dziewcząt i chłopców wygrali: Dziewczeta Chłopcy

1. Miller A. - Kozłówka
2. Dobrzycka E. - Pieńczykówek
3. Młodzianowska A. - Pieńczykówek

4. Obiedzińska M. - Pieńczykówek
5. Jasińska S. - Woźnawies
6. Kujkowska G. - Kozłówka
7. Adamska - Pieńczykówek
8. Stankiewicz - Pieńczykówek
9. Oleksy E. - Karczewo
10. Golińska M. - Rajgród
11. Truszkowska K. - Rajgród

1. Klepacki M. - Rajgród
2. Chludziński - Kozłówka
3. Jaworowski P. - Rajgród
4. Bielawski G. - Rajgród
5. Karwowski - Kozłówka
6. Nikonowicz - Kozłówka
7. Kielczewski - Kozłówka
8. Dąbrowski P. - Rajgród
9. Zyskowski J. - Miecze
10. Mulewski P. - Rajgród
11. Bukowski M. - Rajgród

W zawodach rejonowych w in-

dywidualnych biegach przełajowych rozegranych w Wąsoszu startowali uczniowie z Kozłówki, Karczewa, Pieńczykówka, Mieczy i Rajgrodu. Najlepiej spisali się Maciej Klepacki z SP Rajgród, który zajął trzecie miejsce i zakwalifikował się na zawody wojewódzkie, które odbędą się wiosną przyszłego roku. Ostatnie zawody gminne rozegrano w Bełdzie o mistrzostwo szkół wiejskich w piłce nożnej. Kolejne miejsca w tym turnieju zajęły: I miejsce SP Bełda II miejsce SP Karczewo III miejsce SP Kozłówka IV miejsce SP Woźnawies V miejsce SP Pieńczykówek VI miejsce SP Kosyły VII miejsce SP Miecze

Z. Tarnacki

UROCZYSTOŚCI GLOGEROWSKIE W ŁOMŻY

W dniu 21 października 1996 roku w Łomży odbyły się uroczystości związane z VII edycją Konkursu o Nagrodę i Medal im. Zygmunta Glogera. Po złożeniu kwiatów pod pomnikiem jednego z najznakomitszych synów ziemi łomżyńskiej grono organizatorów i gości udało się do gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Łomży. Zebranych przywitał główny organizator red. Stanisław Zagórski - prezes Spółdzielczego Stowarzyszenia Prasoznawczego „Stopka” w Łomży, który już na wstępie rzucił prowokujące pytanie: „Czy zmierzch kultury ludowej?”. Po objęciu obrad przez prof. Adama Czesława Dobrońskiego głos udzielono pani Mariannie Tarczewskiej. Odczytała ona protokół z zebrania Kapituły Nagrody i Medalu im. Zygmunta Glogera, która pod przewodnictwem prof. Aleksandra Gieysztor zebrała się na Zamku Królewskim w Warszawie w poprzednim miesiącu i rozstrzygnęła VII już edycję konkursu. Laureatem tegorocznym I miejsca został prof. Roch Sulima z Uniwersytetu Warszawskiego. Podkreślono, że w tym roku do nagrody typowano 42 kandydatów z 19 województw. Postanowiono więc przyznać dwa miejsca trzecie oraz rozszerzyć ilość osób wyróżnionych. Po uroczystym wręczeniu nagród i medali głos zabrał prof. Bronisław Gołębiowski, który poinformował zebranych o realizacji postanowień zeszłorocznych. Zwrócił uwagę na pewne kłopoty z realizacją wydawania pisma „Polska i Polonia”, podkreślił, że na dobrej drodze jest realizacja rozpoczęcia redakcji Dzieł Zebranych Zygmunta Glogera. Sesję popularnonaukową zatytułowaną pytaniem „Czy zmierzch kultury ludowej?” rozpoczął Wojewoda Łomżyński Mieczysław Bagiński. Podkreślił zasługi Zygmunta Glogera w przekazaniu potomnym kultury ludu zamieszkującego tereny pñ-wsch Rzeczypospolitej. Stanowczo sprzeciwił się stwierdzeniu „galwanizowanie trupa” w stosunku do kultury ludowej. Podał żywe przykłady z województwa łomżyńskiego świadczące o trwaniu i rozwoju kultury ludowej, jak chociażby kultura kurpiowska. Zaznaczył, że w dobie przemian cywilizacyjnych kultura ta podlega również przemianom. Wieś nie może pozostać na uboczu tych zmian. Jednocześnie wojewoda Mieczysław Bagiński za-

dał pytanie - „Czy zdążając do Europy mamy dążyć do Wielkiej Ojczyzny Europy czy raczej do Europy Ojczyzny?” W swoim referacie prof. Roch Sulima wyartykułował definicję kultury ludowej i mocno podkreślił, że w materialnym znaczeniu kultura ludowa już nie istnieje, a pozostała jedynie w silnej symbolice i mitach. Podkreślił, że istnieje kultura wsi. Wystąpienie prof. Rocha Sulimy spotkało się z rozlicznymi reakcjami innych naukowców. W zasadzie wszyscy stwierdzali, że kultura ludowa ulega daleko idącym zmianom, ale zawsze będzie istniała. Ciekawą tezę zaprezentował prof. Bronisław Gołębiowski, który stwierdził, że jeżeli mamy mówić o zmierzchu kultury ludowej, to pamiętajmy, że następnie jest noc, ale po nocy następuje świt. Tak też kultura ludowa przechodzi przeobrażenie i już w następnym stuleciu przebudzi się przyjmując technikę komputerową. Jednocześnie wszyscy byli zgodni, że zjawisko „diskopolo” nie ma nic wspólnego z kulturą ludową. Reżyser Krzysztof Rau prowadzący Teatr 3/4 Zusno bardzo obrazowo przedstawił współczesne trwanie i umiejętność dostrzeżenia kultury ludowej. Prowadząc teatr w małej suwalskiej wsi z ludźmi, poznał ich obyczaje i stosunek do życia. Kiedy mocno zachorował jeden z mieszkańców wsi, on natychmiast przedsięwziął pewne środki łącznie z zawiezieniem chorego do wojewódzkiego szpitala. Pozwoliło to na przedłużenie życia choremu o trzy miesiące. Choroba była nieuleczalna i kiedy przyszedł następny atak rodzina nie pozwoliła, grzecznie dziękując, na kolejne „ciągnięcie” chorego po szpitalach. Tenże wkrótce zmarł w rodzinnym domu wśród swoich. Dla rodziny i mieszkańców wioski było to czymś oczywistym i naturalnym. Wówczas to Krzysztof Rau zrozumiał, że kultura ludowa to również stosunek do śmierci. Lud potrafi „żyć ze śmiercią”, bo umieranie jest częścią życia. Inny przypadek, który spotkał reżysera to jeden z pierwszych spektakli przygotowanych dla mieszkańców wsi w majowe popołudnie, a w zasadzie wieczór. Kiedy zaproszono wszystkich mieszkańców na godz. 19 okazało się, że dopiero pięć minut przed spektaklem zorientowano się, że właśnie o tej porze odprawia się nabożeństwo majowe. Przerażenie powiało wśród aktorów, że nic nie wyjdzie, bo nikt nie przyjdzie. Okazało się jednak, że na

19 przybyli nie tylko mieszkańcy Zusna ale i okolicznych wsi. Kiedy po spektaklu reżyser zapytał sołtysa jak to sobie z tym poradzi, usłyszał spokojną odpowiedź, że nie było żadnego problemu. Skoro otrzymali zaproszenie na 19 to majowe zorganizowali na 18. Czy w tym kontekście można mówić o zmierzchu kultury ludowej? Po wystąpieniach programowych rozpoczęła się dyskusja. Na wstępie głos zabrał pan Marian Mieszkowski delegat woj. łomżyńskiego do Rady Krajowej RTK. Poinformował zebranych, że aktualnie ruch regionalistyczny przygotowuje się do Kongresu Kultury Wsi Polskiej. Jeden z profesorów podkreślił, że kultura ludowa przechowała się również wśród Polonii. Przytoczył przykład z brazylijskiej Kurytyby, gdzie Polacy w kolejnych pokoleniach śpiewają polskie pieśni góralskie w identycznym brzmieniu jak przed 150 laty. Dyskusję zakończyła prof. Henryka Sędziak, która podkreśliła, że od 30 lat prowadzi prace nad gwarą miejscowego ludu. Łomżyński Oddział Towarzystwa Kultury Języka posiada bogate zbiory dokumentujące tak liczne obozy gwaroznawcze. Następnie wszyscy przeszliśmy do sali widowiskowej, gdzie obejrżeli spektakl „Gaja” w wykonaniu światowej sławy Teatru 3/4 Zusna. Artyści w widowiskowych scenach z pogranicza teatru, baletu i pantomimy wykorzystali elementy kultury ludowej. Bardzo wiele zaczerpnięte zostało z obyczajowości i obrzędowości ludu wiejskiego. Swoista harmonia ruchu przy wspaniale dobranej muzyce dawała bardzo ekspresyjny wyraz, w którym tak wiele można było odnaleźć z życia polskiej wsi. To radość skocznego tańca przy łagodnej muzyce, ale również mocne i złowrogo brzmiące akordy śmierci. W całym spektaklu zaśpiewano tylko trzy razy chóralnie po krótkim fragmencie. Skąpość słów była jednocześnie mistrzowskim przekazem treści, odwiecznych, autentycznych i nie przemijających. Uroczystościom glogerowskim towarzyszyły liczne wystawy: wystawa obrazująca pracę obozów gwaroznawczych i sesji językoznawczych z Łomży i Ostrołęki, wystawa sztuki ludowej województwa łomżyńskiego, kiermasze i wystawy książek.

Janusz Sobolewski

ŻYŁ WŚRÓD NAS ...

Trzymam w ręku „Kurier Ateński” - niezależny tygodnik polski wydawany w Atenach. Tygodnik liczy 32 strony, jest wydawany w języku polskim, zawiera obszernie i dokładne informacje z Polski i ze świata. Jest to pierwsza legalna gazeta polonijna w Grecji. Nr 2/386 z dn. 20 czerwca 1996 roku jest szczególnie ważny, ponieważ informuje, że gazeta po dziewięciu latach działalności weszła w nowy okres, stając się legalną pozycją na greckim rynku wydawniczym. Na pierwszej stronie wspomnianego numeru czytamy: „Dnia 12 czerwca 1996 roku w Atenach w gmachu Ośrodka Prasy Zagranicznej przy ul. Akademias 23 odbyła się oficjalna uroczystość prezentacji tygodnika „Kurier Ateński” (...). Prezentacji gazety dokonali: pan Mihalis Papakonstandinu - Niezależny Poseł do Parlamentu Greckiego, były minister, pan Athanasios Papandropoulos - Prezes Stowarzyszenia Unii Europejskiej, zasłużona osoba w pomocy udzielanej polskim emigrantom w latach 80-tych, animator greckiej „Solidarności” i pan Theodoros Benakis - wydawca „Kuriera Ateńskiego” (...). Pan Benakis przypomniał fakt, że zna grupę inicjatorów „Kuriera” przez wiele lat i próbował przez długi czas znaleźć sposób na legalizację tygodnika i przetworzenie go w nowoczesną gazetę”. Dlaczego uznałam za stosowne zamieszczenie tej informacji na łamach „Ech Rajgrodzkich”? Otóż dlatego, że współtwórcą instytucji polskiej prasy polonijnej, długoletnim redaktorem naczelnym i wydawcą, a obecnie dyrektorem „Kuriera Ateńskiego” jest pan Andrzej Jenczelewski - syn Lucjana Jenczelewskiego zamieszkałego w Rajgrodzie - Pisklach. Ojciec pana Andrzeja jest wieloletnim pracownikiem Nadleśnictwa Rajgród, matka - emerytką. Pan Andrzej uczęszczał do Szkoły Podstawowej w Beldzie, którą ukończył w 1979 r. jako wzorowy uczeń, co ja, jako jego nauczycielka i wychowawczyni z ogromną satysfakcją potwierdzam. Pod koniec lat osiemdziesiątych pan Andrzej wyemigrował do Grecji i właściwie nikt, oprócz najbliższej rodziny nie o nim nie wiedział. Słyszało się czasami, że ktoś z Rajgrodu, z naszej gminy wyjechał do Grecji w celach zarobkowych. Jest to zjawisko normalne w ostatnich latach. Nikomu jednak z naszej gminy nie udało się w którymś kraju Europy

Zachodniej osiągnąć tak wiele jak panu Andrzejowi. By podkreślić ważność „Kuriera” w środowisku polonijnym w Grecji, oraz rolę pana Andrzeja w tworzeniu go cytuję kilka fragmentów artykułów informujących o prezentacji tygodnika: „(...) Pan Papakonstandinu podkreślił w swej przemowie pracowitość i kulturę Polaków. Zwrócił uwagę, że bardzo ważny jest fakt posiadania takiej gazety (...) możliwość posiadania gazety we własnym języku i bycie informowanym o bieżących wydarzeniach jest wielkim osiągnięciem (...)”. Dalej czytamy: „Wydawca - pan Theodoros Benakis przedstawił publiczności dyrektora „Kuriera Ateńskiego” - pana Andrzeja Jenczelewskiego, mówiąc, że to on właśnie był osobą, dzięki której gazeta wychodziła regularnie (...)”. W dniu, w którym dokonano prezentacji tygodnika przebywał z dwudniową, oficjalną wizytą w Atenach pol-

zrobiły wiele w celu poprawy sytuacji Polaków w Grecji (...). Wyróżnieni zostali: Theodoros Benakis - wydawca tygodnika „Kurier Ateński”, Andrzej Jenczelewski - dyrektor (...). Powyższa lista zawiera jeszcze kilka nazwisk zasłużonych działaczy polonijnych. Wizycie polskiego ministra tygodnik poświęcił wiele miejsca na swoich łamach. Jest wywiad z ministrem oraz obszerny artykuł pt. „Traktat o przyjaźni i współpracy pomiędzy Grecją i Polską”. Niezwykle ciekawy jest artykuł pt. „Grecja - kraj widziany z Polski”, którego autorem jest dr Jacek Kropek. Autor pisze, gdzie znajdują się największe skupiska Polaków w Grecji, czym się nasi rodacy zajmują, jak pracują, mieszkają, ile zarabiają. Czytamy tam m.in.: „Polacy na tle Albańczyków i emigrantów innych narodowości wypadają dobrze, pracują solidnie i chętnie są zatrudniani (...). Ogólnie panuje przekonanie wśród Greków, że Polacy są dobrymi pracownikami i cenionymi fachowcami”. Artykuł „Wyróżnieni ...” kończy się słowami:



Pan minister Dariusz Rosati gratuluje p. Andrzejowi Jęczelskiemu

ski minister spraw zagranicznych - pan Dariusz Rosati. Pan minister spotkał się z redakcją „Kuriera Ateńskiego”. O fackie tym informuje artykuł w tymże tygodniku pt. „Wyróżnieni za kultywowanie polskości w Grecji”. Oto fragmenty artykułu: „Podczas pierwszego dnia swojej wizyty w Atenach, minister Dariusz Rosati dokonał oficjalnego wręczenia siedmiu listów gratulacyjnych, które zostały przyznane przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej osobom zasłużonym wśród polonii greckiej. Są to osoby, które swoją działalnością i zaangażowaniem przyczynili się do zjednoczenia i organizacji prężnie działającego obecnie środowiska polonijnego. Wyróżnione postacie

„Kurier Ateński” składa serdeczne gratulacje wyróżnionym postaciom, których zaangażowanie w prężną organizację naszej wspólnoty i poprawę wizerunku Polski na tych terenach zasługuje na najwyższy szacunek i jest powodem do dumy nie tylko nas, lecz także naszych Rodaków w kraju”. Fakt, że wśród osób, o którym z takim szacunkiem i uznaniem traktują słowa powyższego artykułu jest nasz rodak, członek rajgrodzkiej społeczności, jest powodem do dumy dla nas - mieszkańców Ziemi Rajgrodzkiej. Jestem dumna, że był moim uczniem.

Irena
Czerwonka

WSPÓLNYM WYSIŁKIEM

O trudnościach finansowych oświaty pisaliśmy już niejednokrotnie. Każde kłopoty i trudności rodzą nowe pomysły i rozwiązania jakże często godne podkreślenia i naśladowania. Przykłady mamy na miejscu, w granicach naszej gminy. - „W ubiegłym roku postanowiliśmy ogrodzić plac, na którym stoi szkoła. - Mówi dyrektor Szkoły Podstawowej w Kozłówe Jerzy Prostko - nie mając na ten cel pieniędzy postanowiliśmy szukać możliwości pozabudżetowych, szukać ewentualnych sponsorów. W dochodzeniu do przeróżnych osób i instytucji wydatnie pomagał mi przewodniczący Rady Rodziców Czesław

Karwowski. Razem z nim udaliśmy się do Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Grajewie gdzie załatwiliśmy 4 tony cementu...” Następnie dyrektor Jerzy Prostko wymienił litanię przeróżnych „załatwień”: poczynając od projektu poprzez pozyskanie żerdzi od Nadleśnictwa Rajgród, odpadów pełnowartościowego drutu zbrojeniowego w jednej z firm, 10 mln starych zł od PZU S.A. „NA ŻYCIE”, 10 mln starych zł z Kuratorium w Łomży, pewnej sumy pieniędzy po zmarłym samotnym mieszkańcu wsi. - „Trzeba szczególnie określić społeczny wysiłek rodziców dzieci uczęszczających do tejże szkoły oraz wysiłek materialny, bo sami opodatkowali się i w bardzo krótkim czasie ze-

brali pieniądze. Kiedy pan Józef Kalicki z Matni wykonał drewnianą formę do odlewania betonowych słupków, nie było zbytnio odważnych do rozpoczęcia inwestycji. Dopiero pan Jan Durko poderwał mężczyzn do pracy i wiary we własne możliwości”. Ogrodzenie szkolnej posesji przedstawia się imponująco. To przecież ponad 400 m w obwodzie. Betonowe słupy i przesła z drewnianych półwałków. Jak podkreślił dyrektor J. Prostko „załatwił” już beczkę oleju przepalonego z grajewskiej PKS na zakonserwowanie drewnianych elementów ogrodzenia. Kiedy przybył do pracy w Kozłówe, a było to w 1983 r., szkoła mieściła się jeszcze po kwaterach prywatnych rozrzuconych po całej wsi. Nauczyciele w przerwach mijali się po drodze pędząc co sił w nogach aby zdążyć na następną lekcję. Nowy budynek jest bardzo przemyślany i funkcjonalny. Szkoła została świetnie wyposażona, co zawdzięczać należy poprzednim dyrektorom, a zwłaszcza panu Janowi Kopiczko. W tejże szkole istnieje największa sala gimnastyczna jaka jest w naszej gminie. - „Jestem dyrektorem w szkole w Kozłówe od dnia 1 września 1992 roku. Myślę, że nauczyciele, a pracuje nas tutaj 8 osób, są ze mnie zadowoleni. Mogę powiedzieć, że ja jestem z nich zadowolony. Widać to chyba po tym, że od momentu objęcia dyrektorstwa kadra pozostaje taka sama. W przeszłości zaś były w każdym roku poważne „roszady”. Na pożegnanie dyrektor uchylił nam szeroką i piękną bramę. Tuż za nią wjechaliśmy na nowo położony asfalt. Stosunkowo szybko dojechaliśmy do Beldy, do skrzyżowania z główną szosą. Również o szkole w Kozłówe, o samej wsi i sąsiedniej wsi Stoczek można powiedzieć, że leżą nie tak daleko od szosy.



Szkoła podstawowa w Kozłówe

c. d. RYDZEWSKY HERBU SUCHEKOMNATY Z RAJGODZIKA

W 1835 roku, ukazem cara, część królewsczyzny nadano jako tzw. donacje generałom i innym dygnitarzom carskim. W 1838 roku car nadał radcy stanu Teodorowi Hilferingowi jako majorat folwarku Przytuły i Żebry i wsie: Przytuły, Żebry i Okrasino. W 1867 roku dyrektor wydziału Komisji Skarbowej - Mikołaj Siemionow otrzymał Kędziarowo. Być może w podobny sposób jeden z Rosjan wszedł w posiadanie jeziora Rajgrodzkiego i posiadał je jeszcze w okresie międzywojennym. Stan wsi jeszcze długo był nędzny, np. w opisie parafii rajgrodzkiej wspomniano, że „mieszkania wiejskie pokryte są mchem i rzadko znajduje się gdzie kawałek poszycia”. Zaludnienie jednak rosło, wprowadzie wolno, ale systematycznie. Zmieniał się przy tym charak-

ter etniczny miasteczka. Rosła w nich przewaga ludności pochodzenia żydowskiego, dochodząc w Grajewie i Szczuczynie do 50 %.

Wiśniewski podaje, że za czasów saskich starosta rajgrodzki zlikwidował folwark i dwór w dawnym grodzie w Rajgrodzie i przeniósł siedzibę swą do Podliszewa, nowego folwarku między jeziorem i granicą, założonego na polach podliszewskich (bo ciągnęły się w kierunku wsi Liszewo w Prusach). Innym źródłem wiadomości o Rajgrodzie i okolicy może być praca Połujańskiego który tak opisuje tę miejscowość: „Nazwisko tego miasta z dwóch wyrazów „raj” i „gród” utworzone, usprawiedliwia piękne położenie osady mającej kształt półwyspu, od południa i zachodu jeziorem Łęk lub Łecko, od wschodu rzeką Jegrzną oblanego. W tak warownym przez samą przyrodę miejscu, ku południowi od dzisiejsze-

go miasta na wzgórzu, Trojden książę litewski zbudował zamek i zowiąc się księciem podlaskim, jatzwieskim i dajnowskim, ustanowił tu stolicę swego księstwa. Gród ten był wówczas na pograniczu Podlasia i Jatzwiezi, gdy Jadźwingowie swe osady posuwali do jeziora i rzeki Elk. Gdy to miasto dostało się księżętom mazowieckim, wówczas stojąc na pograniczu Litwy, ważnym było miejscem handlu pomiędzy temi dwoma narodami; wszystkie bowiem produkta litewskie a głównie futra do Rajgrodu sprzedawane były i ztąd rozchodziły się po całym ówczesnym Mazowszu. Zamek Trojdena trwał aż do wojen szwedzkich. (Przypis: „Mieszkańcy miasta dotąd jeszcze słyszą niekiedy wrzawę na górze zamkowej i huczne biesiady z muzyką przez Litwinów wyprawiane”). Można familia litewska Gędźwił-

PIĘKNO ZIEMI BARGŁOWSKIEJ

Na cześć mieszkańców Ziemi Bargłowskiej,

Na cześć rodziców, wychowawców, księży i nauczycieli,

Na cześć bohaterów powstańców i żołnierzy walczących o wolność Polski,

Na cześć męczenników, skazańców syberyjskich, zamordowanych w Katyniu, w Majdanku,

Na cześć mieszkańców Ziemi Bargłowskiej, którzy zginęli na wygnaniu w obcym kraju, w nieznanym miejscu.

MARIA KONOPNICKA

Nigdy ja was nie zapomnę

Pola moje przefaliste

Lasy moje, przeogromne,

Wody moje bystre, czyste!

CYPRIAN NORWID

Wiesz to me życie, to podarek Boży!

To kwiat, co spada z anielskiego czoła,

Gdy dłoń lekka w sploty ułoży.

Ziemia Bargłowska to dawne tereny parafii bargłowskiej i tereny gminy bargłowskiej. Ziemia Bargłowska jest obramowana od północy starą wielowiekową granicą krzyżacko - pruską, od wschodu Ziemią Augustowską, od zachodu Ziemią Rajgrodzką, od południa leśnym rezerwatem łosi. Ziemia Bargłowska to dawna własność królów polskich, to dziedzictwo królewskie. Parafia bargłowska to fundacja królewska Zygmunta Augusta. Bargłów to stolica, to królowa Ziemi Bargłowskiej. Rozmieściła wsie, osady, swe dzieci królewskie nad wodami jezior, rzek, strumieni, wśród wzgórz i dolin, wśród pól i łąk, wśród lasów. Sieć szerokich gościńców, krętych dróg, wąskich ścieżek połączyła wsie, osady ze swą macierzystą stolicą Bargłowem. To piękno Ziemi Bargłowskiej. Ziemię Bargłowską zdobiją słoneczne wzgórza, cieniste doliny, żyzne pola, zielone łąki, piękne lasy, urocze polanki, śliczne jeziora, rzeki. To jest

piękno Ziemi Bargłowskiej. Poranek. Na niebie gasnące gwiazdy, zapalające się zorze, wschodzące złote słońce. Południe. Cudowny błękit nieba, białe obłoki, ciepłe jasne słońce. Wieczór. Gasnące na zachodzie słońce, zapalające się złote gwiazdy, świecący sierp księżycy, ciemniejące niebo. Noc. Granatowe niebo roziskrza się tysiącami gwiazd. Rozpoczyna się wędrówka gwiazd po mlecznej drodze. Księżyc znika, idzie na nocny spoczynek. Ziemia Bargłowska bawi oko swym pięknem. Nocne pianie kogutów, ranny świergot ptaków, trele słowików, skowronkowe śpiewy, wieczorne pohukiwanie sów, to cudowna melodia Ziemi Bargłowskiej. Ziemia Bargłowska zachwyca ucho swym pięknem. Słodkie maliny, smaczne gruszki, apetyczne śliwki, rozkoszne miody - to rajskie przysmaki Ziemi Bargłowskiej. Ziemia Bargłowska zaprasza do swych pięknych sadów. Nocny zapach maciejek, południowa woń jaśminów, wieczorny aromat róż - to kadzidlane tchnienie Ziemi Bargłowskiej. Pięknym zapachem swych kwiatów wabi Ziemia Bargłowska. Panienci bargłowskie to królowy piękności, wdzięku. Chłopcy bargłowscy to wspaniali, dzielni młodzieńcy. Serdeczne, czułe matki, opiekunki dzieci. Stateczni ojcowie, wychowawcy młodzieży. To ozdoba, piękno Ziemi

Bargłowskiej. Wesela, zabawy karnawałowe, radosna alleluja, nabożeństwo majowe wianeczki nieszporne, wiązanki siewne, różaniec październikowy, zaduszki listopadowe, roraty adwentowe, kolędy świąteczne. To piękno Ziemi Bargłowskiej. Cmentarzyska Jaćwągów, zabytkowy kościół, w nim bardzo stary obraz św. Antoniego, stare obrazy drogi krzyżowej, obraz Wojciecha Gersona „Chrzest Chrystusa”. Stare krzyże, kapliczki przydrożne, stare dwory, stare chaty, stara mowa mazurska, stare śpiewy, stare tańce to stare piękno Ziemi Bargłowskiej. Nowe domy murowane, nowe ulice, nowe pomniki, nowa mowa polska, nowe pieśni, nowe tańce, to nowa, piękna Ziemia Bargłowska. Noworoczny styczeń, karnawałowy luty, przedwiośniany marzec, wiosenny kwiecień, słowiczy maj, świętojański czerwiec, miodowy lipiec, letni sierpień, owocowy wrzesień, jesienny październik, zaduszny listopad, adwentowy grudzień, to wiązanka złożona z dwunastu miesięcy, to piękno Ziemi Bargłowskiej. Biel zimy, zieleń wiosny, złoto lata, srebro jesieni to cudowne kolory Ziemi Bargłowskiej.

Uroki i piękno wsi i osad Ziemi Bargłowskiej.

1. BARGŁÓW

Bargłowskie dzwony

Bargłowskie dzwony biją na Anioł Pański.

Głos ich rozbrzmiewa po wzgórzach, dolinach,

Płynie przez pola, przez łąki wśród porannej ciszy.

Cichnie stopniowo w bezkresnej dali.

Zbudził ze snu serca ludzkie.

Wznoszą się w niebo anielskie słowa

Zdrowaś... Zdrowaś... Zdrowaś Maryjo!

Amen... Amen... Amen...

Bargłowskie dzwony biją na Anioł Pański

2. BARGŁÓW DWORNY

Pogodny listopad

Pogodny listopad ukwiecony fioletowymi astrami. Nowy Cmentarz w Bargłowie Dwornym.

Miejsce snu najdroższych osób: matki, ojca, dzieci, przyjaciół.

Mogily przybrane kwiatami, płoną kolorowe znicze.

Modlą się rodziny, łączność z tymi, co zasnęli w Panu.

Zapada długa, listopadowa noc świecąca zniczami.

mgr Józef Golubiewski

łów za fundatora miasta tu osiedlona, dotąd w linii żeńskiej istnieje. Z tej bowiem familji pochodził Wojciech Rydzewski starosta i wójt Rajgrodu w wieku zeszłym, który klócił się z mieszczanami i procesował o rozszerzenie swych posiadłości i właśnie grunty mieszczan rozciągające się aż do granic księstwa pruskiego, za staraniem Rydzewskich wyrokiem sądu zjazdowego r. 1776 zmniejszono po wieś Rumiejki, przez Litwinów założoną. Bez względu na wyrok sądowy, obie strony aż do upadku Polski klóciły się. Rydzewskich familia mieszka teraz we wsi Rajgrodzicach. Mieszczanie tutejsi od wieków trudnili się rolnictwem i ważny handel zbożem prowadzili; dziś rolnictwo jest podrzędnem, szwarcowanie zaś towarów zagranicznych głównym przemysłem. Rajgród jest miastem rządowym, leży w nizinie od Augustowa i Grajewu o mil trzy, ma domów murowanych 10 i drewnianych 268, w tej liczbie piękny i dogodny hotel murowany blisko stacji pocztowej; ludności liczy 1907 głów, w tej liczbie mężczyzn 1025, płci żeńskiej 882, Żydów zaś 1059 głów (Przypis: Rajgród słynie z zamożności w ryby, zwłaszcza w węgorze, które najwięcej w początku lata poławiają się.)” Jest to relacja bardzo bałamutna, ale dla całości poglądu o źródłach pisanych, zacytowałem ją w całości.

c.d.n.

**WĘGORZ, SIELEWA, SZCZUPAK, I INNE RYBY
Z JEZIORA RAJGRODZKIEGO - JEDNEGO Z NAJCZYSTRZYCH W KRAJU**

BAR „SMAKOSZ”

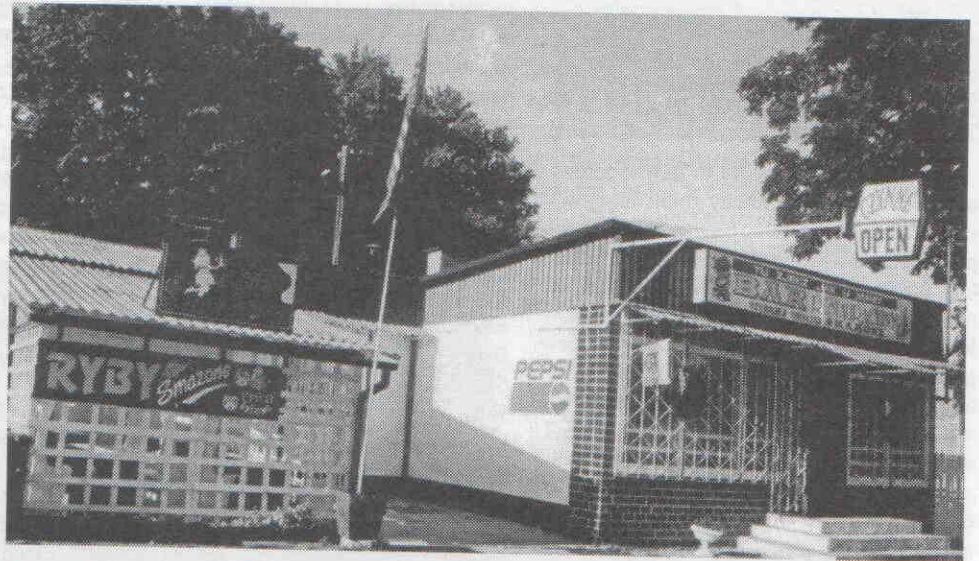
Państwo URSZULA i ANDRZEJ GAJEWSKY
ZAPRASZAJĄ

Rajgród,
ul. Warszawska
tel. 72 16 66

CIĘPŁE POSIŁKI

ZIMNE PRZEKĄSKI

NAPOJE



U NAS ZJESZ JAK U MAMY

PAN BÓG PSZCZÓŁKI - A LUDZIE SPÓŁKI

Jak kraj długi i szeroki, tak przelewa się przez niego fala - komu oddać się w jasyr (niewole) gdyż demokratycznie wybrany rząd nie jest w stanie sam decydować o swojej tożsamości a coś dopiero rządzić krajem. Zawsze urządzi się jakieś „złoty” z przyjaciółmi bliższymi i dalszymi - Rosja czy USA lub „kon-szachty” nawet ze śmiertelnymi wrogami historii Niemcami, którym to przyroda i historia powierzyła rolę „wilka”. Najlepiej jest więc stawiać Bogu świeczki a chociażby ogarek i tak się czyni i służy nawet pchłom byle brać co się da i być zwolnionym z odpowiedzialności. Takie zarządzanie dla zarządzania, czyli administrowanie, jest sztuką dla sztuki a kibice i wybory nic nie mają. Przy takim zarządzaniu łatwo jest zwalić winę na Opatrzność i odpowiedzialność przed Bogiem i historią. Pisz się pakt w kraju i międzynarodowe, chociażby o nieagresji, co okazuje się tylko makulaturą, choć tyle energii i czasu poświę-

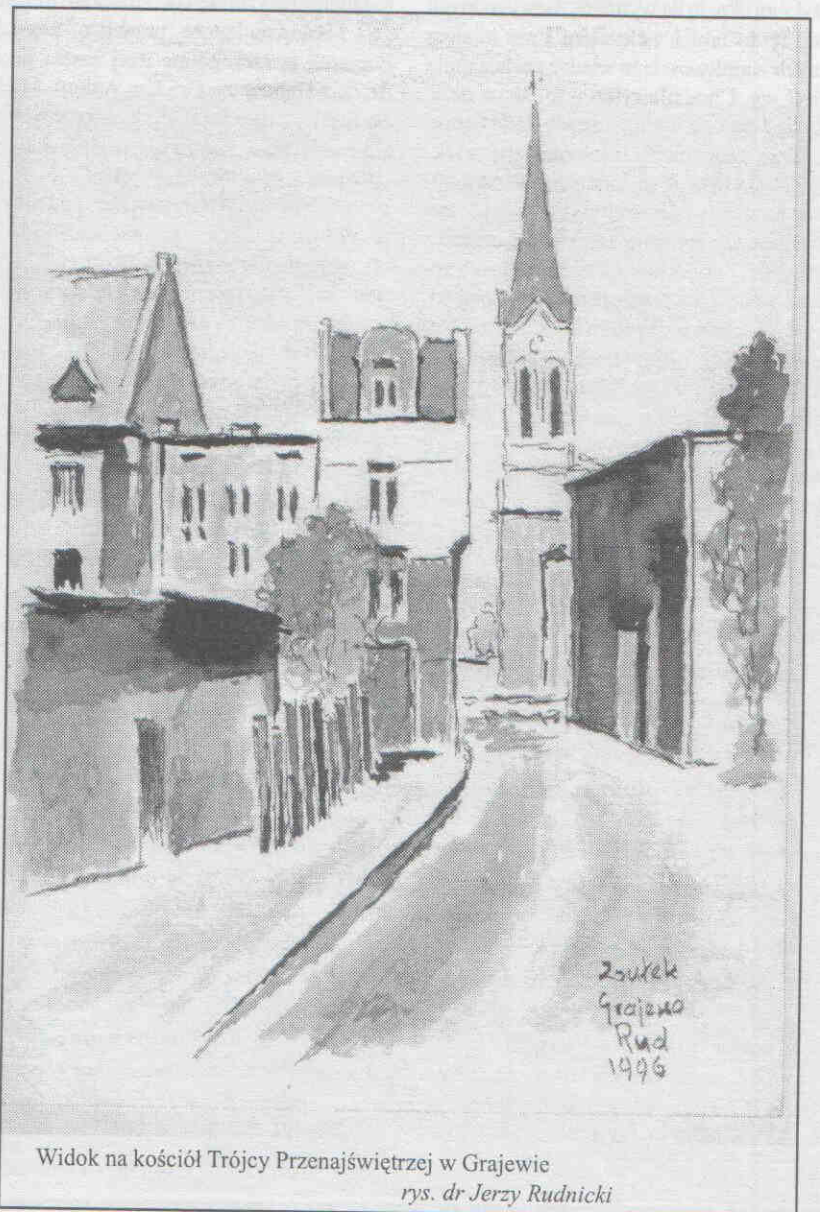
cono na papierowe gwarancje. Polska zawsze musi w tych wysiłkach przodować, jak nałogowiec uzależniony, z ubezwłasnowolnionym rozumem, bo nie może istnieć samo z siebie, choć wiadomo, że człowiek, czy państwo zostało wysublimowane z bezkształtu masy, materii i chaosu wszechświata aby zachować odrębność i tożsamość a nie dobrowolnie pograżać się w związkach wszelkiej maści poza narodowym. Już Hitler stwierdził, że to my tworzymy i utrzymujemy państwo a nie państwo, czy obce państwa nas. Gdy ktoś zacznie nas tworzyć i kształtować to z nas nie zostanie nic lub tylko inwalidztwo, co będzie zawsze szukać dna jakiegoś aby móc się odbić wreszcie. My obcym paktom jesteśmy bardziej potrzebni, niż oni nam dla ich korzyści tylko. Ta myśl o paktach bardziej politycznych niż ekonomiczno - gospodarczych przypomina, że żyjemy w państwie zwanym „Histerolandią”. Pewnie nawet pakt do wszystkich diabłów podpiszemy, byle mieć spokojne sumienie i niech inni martwią się za nas nawet nas pograżają w chaosie. Nasze tradycje narodowe

mówią, że Polska była zawsze bez paktów a ilekroć nam zagrażały, jakieś rozbiorowe, czy Ribbentrop - Mołotow, czy z Anglią, Francją, to musieliśmy się jednoczyć aby walczyć z wrogiem, bo ginęliśmy od ich nadmiaru. Jak można dążyć do dużych zawartych paktów, jeśli tu w kraju nie potrafimy zjednoczyć się w jeden pakt, bo nie dojrzeliliśmy do niego. Przykład samej prawicy, pokazuje biblijny cytat „kochajcie się i mnożcie” mając ponad 300 partii herbu „kanapa” gdzie do 3 tys. sporo jeszcze brakuje ale jest to realne. Włosi nawet w „UNII” Europejskiej, już czynią przymiarki dla przyjęcia Polski obcej w swój poczet i na swój garnuszek ogołoconej przez totalitaryzm i biednej. W tym celu ci z bogatszej północy i Wenecji, Padonii, żądają secesji z biednym swoim południem byle tylko Polsce miejsce zapewnić w swym sercu. Jak na tym wyjdą, czy jak Czechosłowacja, czy Niemcy czas pokaże. Aby Polska nie stała się dziś tygrysem typu „Tajwan”, to ci z UNII chcą mieć koszty i dziś bez paktu próbują narzucać nam kontyngenty eksportowe by

chronić swój rynek zbytu. Nasz rynek, jako „dopust boży” umie być rynkiem zbytu dla NATO w broni ich przestarzałą i jako „śmietnik” i „poligon” Europy choć ta ziemia ma dość ran po pociskach z wojny. Do niczego więcej nasza tania siła robocza nie jest im przydatna. Na tym mezaliansie mamy zatem więcej do stracenia niż zyskania. Bogactwo nacodu, ze swym bezrobociem, jest „mitem” dla nas i to niedoścignionym, bo gdy ich doścignemy to będzie zawsze 100 lat czy kilometrów przed nami. Poza tym ich bogactwo zostało wytworzone nie na uczciwej pracy lecz na różnych ekspansjach i podbojach setek ras i narodów pokoleń przez setki lat. Przykład Indian w USA, Aborygenów w Australii, Hindusów w Indiach, i Murzynów w Afryce. Rależowo - ekspansjonistyczna polityka i gospodarka ogołociła z bogactw i ziemi tubylców (złota, ropy, najlepszej ziemi). Niewolnicy z tych ziem podbici i wykorzystani przez uzbrojone potęgi „możnych” tego świata i ich „wasali” doznali nieszczęść przy pomocy bardziej miecza, niż pod płaszczem krzyża i nawracania niewiernych i bezbożnych i to na ich nieszczęście zbudowano bogactwo i kapitał i kapitalizm, który (aby go utrzymać) wymaga dziś nowych wyrzeczeń i nacisku i w tym celu nawet nasze państwo jest potrzebne im. Aby utrzymać swój sztandar i wysoki poziom życia, to żandarmi tego świata pilnują (nie osobście) ale przy pomocy broni i kontratakują nacisk człowieka przez człowieka w tej niewypowiedzianej wojnie. Najwięksi eksportery broni USA, Anglia, Francja handlując śmiercią, to innym nie pozwolą dołączyć do swego klubu. Ci którym obca była przemoc, bo żyli w harmonii z przyrodą, to siłą zostali zmuszeni „jak Indianie z łukami” do chwycenia broni palnej i rezygnując z myślistwa na rzecz strzelania do wrogów i robienia sobie nowych wrogów. Na wojnach nie ma zwycięzów, bo tylko śmierć zwycięża i każdy ją chce mieć wtedy po swej stronie a możliwa jest wtedy gdy każdy nazbiera (kosztem biedy w kraju) odpowiednią ilość odpowiedniego uzbrojenia. Zysk z tego mają więc handlarze śmiercią, co zmuszają do katorżniczej pracy biedne państwa aby tylko na broń wydawały swój budżet. Bogactwo możnych tego świata splamione jest krwią i na tych fundamentach nie da się nic sensownego zbudować a my, jako nieskażony skansen Europy” technika i cywilizacja, potrzebni jesteśmy im do rozgrzewania ich niepokoju sumienia (zgniłego i skostniałego sumienia) aby zatruć i nas swym jadłem zła do cna. Potrzebny im jest „kozioł ofiarny” jako ofiara przebłagania za ich winy i bogactwo Bogom. Spokoju sumienia nie kupuje się za pieniądze. Chcą nas potem rzucić na stos historii ku zatraceniu, jak Rosja nas rzuciła do Czechosłowacji w 1968 roku, tak USA na Haiti i innych swych interesów doglądali, jak pies ogrodnika i strzeżli ich

interesów, bo ich to niczego nie nauczy. Naszym kosztem i rękami chcą się wyręczać. Rozdają więc tylko ci możni świata swoje karty zła i ofiarują i szukają aby podjąć ich grę w ich paktach. Cieszymy się zatem z tego, co mamy i szanujemy i doceniamy tę naszą wolność, że mimo partii potrafiłiśmy zachować tożsamość i odrębność, kulturę i nie pozwolimy aby obcy spijali śmietankę a nam fusy zostawili w ich rozgrywkach, czy niepowodzeniach. Można o tym marzyć ale ważne by nie dać się w to wciągnąć i uwikłać. Cieszymy się, że nikt nie każe zastrzec nam używania nazwy Polska i obywatelstwo polskie, choć czynione są próby aby już zastrzegać i przywłaszczać sobie symbole religijne i patriotyczne choćby obrona „Madonny w Częstochowie” dla zysków wąskich grup „bonzów”. Szczęśliwy człowiek, który potrafi cieszyć się tym, co posiada a nawet z przeciw-

ności losu, niż z tego co może mieć i być choć jest niepewne i złe, czy wielką niewiadomą „Lepszy wróbel w garści niż gołąb na dachu”. Przystajemy zatem do paktów wszelkich, które są wymierzone przeciwko przykładom nam wymierzonym, jak „policzek”. W tym czasie i z tego miejsca póki jeszcze można przesyłać więc plik tych ostrych słów skupionych, w soczewkę jednego głosu, który może ruszy nasze ospałe sumienia wolności (zbyt cennej aby ją utracić) i zasieje ziarno w trzeźwych umysłach. W zastępstwie 300-letniego dębu, co zginął śmiercią tragiczną pozdrawia redakcję pasażer martwej wizy „Księżyc”, w swej srebrnej poświęceni nieboskłonu, gdzieś z okolic Rajgradu. PS. Przykro się słucha gdy prezydent sprzedaje kraj, za „psi grosz”, i to za nasze pieniądze do NATO dobrowolnie, mówiąc przy tym, że to zachód zrobi na nas dobry interes! A co my zrobimy?



Widok na kościół Trójcy Przenajświętszej w Grajewie

rys. dr Jerzy Rudnicki

KONIEC WÓJTOWANIA

Czas płynął a ja na stanowisku wójta pozostawałem. W kraju miały miejsce przerażające wydarzenia. „Zwycięska” po wyborach, bezkarnie działająca władza, brutalnie rozprawiała się z rzeczywistymi i urojonymi wrogami. Aresztowania, procesy, wyroki - ludzie byli zastraszeni. Rokossowski zastąpił Żymierskiego; w końcu 1949 roku przeżyliśmy szal, amok, delirium związane z siedemdziesiątą rocznicą urodzin Stalina. A ja wciąż byłem wójtem. 20 marca 1950 roku Sejm uchwalił ustawę o terenowych organach jednolitej władzy państwowej. Nie urząd gminy a prezydium gminnej rady narodowej, nie wójt a przewodniczący prezydium, nie starosta a przewodniczący prezydium powiatowej rady narodowej i tak dalej. Oczywiście nie chodziło tylko o zmianę nazw, ale zmieniała się cała filozofia rządzenia. Zmiana ta jednocześnie była dobrą okazją na wymianę niewygodnych ludzi. Ja do takich należałem i nie miałem żadnych wątpliwości, że władze zechcą mnie pozbyć się. Chodziło tylko o to, że na moje odejście powinna wyrazić zgodę Rada Gminy, gdzie decydowała zdecydowana większość. Rada była zdania, że powinienem pozostać na stanowisku przewodniczącego. Posiedzenie rady zwołano na dzień 17 czerwca 1950 roku. Przyjechali na nie: sekretarz powiatowy partii Rajceki, prezes ZSL Lipiński, przewodniczący prezydium PRN Michał Dobreńko i kilku pomniejszych aktywistów szczebla powiatowego. Sesja odbyła się w sali konferencyjnej w budynku Gminy. Złożyłem długie, wyczerpujące sprawozdanie z pięcioletniej działalności Zarządu Gminy i mojej. Nikt z obecnych z powiatu gości nie zabierał głosu, nikt nie oceniał mojej działalności, nikt nawet nie poinformował, że na miejsce wójta

trzeba wybrać przewodniczącego. Głos zabierali jedynie miejscowi radni bardzo pozytywnie oceniając działalność Zarządu Gminy i moją. Posiedzenie Rady skończyło się właściwie niczym. Po tak skończonej części oficjalnej, Dobreńko zaprosił wszystkich radnych do szkoły na ważną naradę. Ja na tę naradę nie zostałem zaproszony. Domyślałem się, że celem narady jest wybór przewodniczącego, co bez mego udziału, jak przewidywali organizatorzy, będzie ułatwione. Przekonany byłem, że zostanie wybrany Antoni Gałaszewski, członek Rady który miał ogromną ochotę na to stanowisko. Był to człowiek ograniczony, półanalfabeta, ale zasłużony u władz - „wtyczka”. Okazało się jednak, że Gałaszewski został zlekceważony, a na przewodniczącego została wybrana Stanisława Jarosz z Nowin Bargłowskich która na tej „ważnej” naradzie znalazła się tak „ni z tego, ni z owego”. Miała ona lepsze „przebicie” u władzy. Popierali ją szczególnie trzej bracia pochodzący z Gabowych Grądów Antoni, Mićka i Matwiej o nazwisku Batus, którzy w tym czasie praktycznie rządili całym Augustowem i powiatem. Byli oni częstymi gośćmi u Jaroszów w Nowinach Bargłowskich podejmowani byli przy obficie zastawionych stołach i, co najważniejsze, mieli zawsze „świeże wiadomości” z tego terenu. Goście z powiatu nie uważali nawet za stosowne poinformować mnie o tym fakcie, nie mówiąc już chociażby o słowie podziękowania za pięcioletnią pracę. Tak po prostu odjechali bez słowa. Po pewnym krótkim czasie otrzymałem z powiatu pismo, w którym Dobreńko oferował mi jakąś enigmatyczną pracę w Kolnicy. Jednocześnie informował, że nie przyjęcie tej pracy pociągnie za sobą utratę prawa do trzymie-

siężnej odprawy, która przysługiwała mi w związku ze zwolnieniem mnie z funkcji wójta. Propozycji tej przyjąć nie mogłem. Zostałem bez pracy i byłem bezrobotnym do 1 września tego roku. Zostałem wtedy zaangażowany na stanowisko kasjera w Gminnej Kasie Spółdzielczej w Bargłowie, którą właśnie organizował Bank Rolny w Augustowie. W gminie ostatnie pobory dostałem 1 czerwca (płacono „z góry”), a następne pobory otrzymałem w GKS po czterech miesiącach 30 września (tu płacono „z dołu”). W okresie bezrobocia trzeba było utrzymać rodzinę oraz ponosić dodatkowe wydatki. W maju 1950 roku syn zdał w Augustowie maturę. Poczytnił starania o przyjęcie na Uniwersytet Warszawski. Wymagało to kilku wyjazdów do Warszawy, a przez cały sierpień syn stałe przebywał w Warszawie, gdzie uczęszczał na kurs przygotowawczy do egzaminu wstępnego. Wiązało się to z dodatkowymi wydatkami. Zatrzymaliśmy się wtedy w Warszawie u państwa Monikowskich (syn aptekarza z Rajgródu i jego żona córka byłego właściciela majątku Solistówka Ludomira Olszewskiego) i korzystaliśmy z ich gościnności. Egzamin wstępny na studia wyższe odbywały się w 1950 roku w końcu sierpnia. Wtedy dopiero syn dowiedział się, że nie jest dopuszczony do egzaminu wstępnego. Stalinowska władza nie chciała mieć żadnych wątpliwości - taki „element” jak mój syn nie powinien dostać się na studia. Przyjechał do domu zdesperowany. To było nasze dodatkowe ogromne zmartwienie. Ponadto groziło chłopcu wojsko. Życie jednak potoczyło się inaczej, ale to już inna historia. Rozpoczynałem „wójtowanie” w Bargłowie w 1945 roku pełen nadziei, a kończyłem je w 1950 roku zdruzgotany i przegrany. Byłem fizycznym i politycznym bankrutem.

Józef Poziemski

POSTSCRIPTUM

Po wielu perypetiach w listopadzie 1953 roku Ojciec rozpoczął pracę w Rejonowym Kierownictwie Robót Wodnomelioracyjnych w Grajewie. W końcu 1956 roku przeniósł się do Inspektoratu Wodnych Melioracji PRN w Augustowie na stanowisko agromelioranta. Stąd 1 stycznia 1969 roku odszedł na emeryturę. W kwietniu 1975 roku Rodzice przeprowadzili się z Bargłowa do Białegostoku. W połowie 1976 roku Ojciec złożył sześciotygodniową wizytę w Stanach Zjednoczonych, gdzie odwiedził zamieszkałą tam liczną rodzinę. 27 marca 1979 roku zmarła Mama. 18 czerwca 1988 roku zmarł Ojciec w osiemdziesiątym siódmym roku życia. Oboje pochowani są na cmentarzu świętego Rocha w Białymstoku. W pisanych wspomnieniach, które pozostawił Ojciec, nic nie mówi na temat odzyskania przez Polskę Niepodległości. Nawet bardzo światli politycy nie przewidzieli tego co wydarzyło się w 1989 roku. Ojciec, niestety, nie doczekał Trzeciej Rzeczypospolitej i nie mógł zobaczyć naszego Białego Orła, jak dawniej, w konie.

Tadeusz Poziemski



3.X.1996 - NOBEL DLA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

Polscy laureaci literackiej Nagrody Nobla

1905 - Henryk Sienkiewicz

1924 - Władysław St. Reymont

1980 - Czesław Miłosz

1996 - Wisława Szymborska

SYLWETKA WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

Urodziła się 2. VII. 1923 r. w Bninie k. Kórnika. Od 1931 r. mieszka w Krakowie. Studiowała filologię polską i socjologię na Uniwersytecie Jagiellońskim. Debiutowała w 1945 r. na łamach prasy jako poetka. W latach 1953 - 1981 była członkiem zespołu redakcyjnego „Życia Literackiego”, gdzie prowadziła dział poezji i rubrykę „Lektury nadobowiązkowe”. Laureatka nagród krajowych i zagranicznych (m.in. m. Krakowa, Ministra Kultury i Sztuki, im. Herdera).

TOMY WIERSZY WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

Blatego żyjemy (1952)

Pytania zadawane sobie (1954)

Wolanie do Yeti (1957)

Sól (1962)

San pociech (1967)

Wizelki wypadek (1972)

Wybór wierszy (1973)

Wielka liczba (1976)

Ładnie na moście (1986)

Kamień i początek (1993)

OPINIE I REFLEKSJE

Wisława Szymborska należy do najbardziej utalentowanych poetek pokolenia powojennego. Reprezentuje nurt liryczny, który łączy wrażliwość społeczną z dociekliwością intelektualną, wdziękiem i dowcipem oraz kunsztem formy. Na kunszt ten składa się zarówno inwencja i pomysłowość, jak precyzja obrazowania. (Ryszard Matuszewski, „Polska literatura współczesna”)

Precyzyjna w wyrazie,

niezwykle komunikatywna, pełna smutnego dowcipu poezja Wisławy Szymborskiej próbuje powiązać doświadczenia współczesne z odwiecznymi pytaniami poetów, kunsztem wyrazu, smakiem, wyczuciem stylu - pokonać próbuje człowiecze niepokoję (...) Lapidarność, kunsztowność i wdzięk metafor, łączących w sobie urok igraszki słownej i dowcipu z powagą, spowodowały wielką popularność czytelniczą w Polsce, jak i w kilkunastu krajach świata, gdzie były tłumaczone. (T. Miłkowski, J. Termer, „Leksykon lektur szkolnych”)

Decyzja Akademii Szwedzkiej była znakomita - i dla poezji, i dla samej Akademii. Odpada bowiem podejrzenie, że

kierowano się względami politycznymi, geograficznymi czy jakimikolwiek innymi. Uonorowano po prostu poezję, wspaniałą poezję. Tylko tak to można interpretować. (Seamus Heaney, laureat lit. Nagrody Nobla z 1995 r.)

Wisława Szymborska otrzymała literacką Nagrodę Nobla. Przez kilkanaście dni znów będzie głośno o nas w świecie. Tym razem nie z powodu afer szpiegowskich, awantur o aborcję, niemożliwość uchwalenia ustawy zasadniczej, czy niejasnych powiązań czołowych polityków z prywatnym biznesem (...) Świat widać myśli innymi kategoriami i docenia mądrość mądrych polskich poetów, dzięki którym w tych dniach znów możemy być dumni, że jesteśmy Polakami. Może kiedyś doczekamy się takich polityków?

(Maciej Łukasiewicz,
„Rzeczpospolita” Nr 233/96)



Wisława Szymborska

NIC DWA RAZY

Nic dwa razy się nie zdarza
i nie zdarzy. Z tej przyczyny
zrodziliśmy się bez wprawy
i pomrzemy bez rutyny.

Choćbyśmy uczniami byli
najlepszymi w szkole świata,
nie będziemy repetować
żadnej zimy ani lata.

Żaden dzień się nie powtórzy,
nie ma dwóch podobnych nocy,
dwóch tych samych pocałunków,
dwóch jednakich spojrzeń w oczy.

Wczoraj, kiedy twoje imię
ktoś wymówił przy mnie głośno,
tak mi było, jakby róża
przez otwarte wpadła okno.

Dziś, kiedy jesteśmy razem,
odwróciłam twarz ku ścianie.

Róża? Jak wygląda róża?
Czy to kwiat? A może kamień?

Czemu ty się, zła godzino,
z niepotrzebnym mieszasz lękiem?

Jesteś - a więc musisz minąć.
Miniesz - a więc to jest piękne.

Uśmiechnięci, wespół objęci
spróbujemy szukać zgody,
choć różniemy się od siebie
jak dwie krople czystej wody.

CIEŃ

Mój cień jak błazen za królową.
Kiedy królowa z krzesła wstanie,
błazen nastroszy się na ścianie
i stuknie w sufit głupią głową.

Co może na swój sposób boli
w dwuwymiarowym świecie. Może
błaznowi źle na moim dworze
i wolałby się w innej roli.

Królowa z okna się wychyli,
a błazen z okna skoczy w dół.
Tak każdą czynność podzielili,
ale to nie jest pół na pół.

Ten prostak wziął na siebie gesty,
patos i cały jego bezwstyd,
to wszystko, na co nie mam sił
- koronę, berło, płaszcz królewski.

Będę, ach, lekka w ruchu ramion,
ach, lekka w odwróceniu głowy,
królu, przy naszym pożegnaniu,
królu, na stacji kolejowej.
Królu, to błazen o tej porze,
królu, położy się na torze.

Jan Tarnacki

AUTOSTRADA DO NIEBA

Jadą wozy kolorowe prosto z Niemiec,
A za kółkiem inostrannyj cudzoziemiec.
Teraz panem będzie w kraju, gdzie był nikiem.
Żeby tylko szybciej minąć Ogrodniki !!!
A tu radar i policja albo mafia.

Stress go zżera, sen go morzy i szlag trafia.
Podniecony, nieprzytomny gna przed siebie
-Wejdiesz w drogę, to przed czasem będziesz w niebie.

Jadą TIR-y kolorowe tabunami
-Znów wypadek będzie jakiś pod Mieczami.
Pędzą TIR-y jak szalone „wte i wewte”,
Za biznesem, interesem, za geszeftem.

Europą biją w oczy, reklam tęczą,
A w Rajgrodzie tynk się sypie, szyby brzęczą.
W noc bezsenną to jest sposób na zaśnięcie :
Miast baranów - liczyć TIR-y na zakręcie.

A jak zaśniesz, to cię zbudzi senna mara,
Ze sypialnię TIR przerobił ci na garaż...
Jezdnią w dziurach, wyłobiona jak korytko
-Niebezpiecznie, niewygodnie no i brzydko.

Autostrada to prawdziwa jest do nieba...
No to, ludzie, czego jeszcze wam potrzeba ?!

„RAJGRODZKIE ECHA” - PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU.

Redaguje Zespół: Jan Tarnacki, Irena Czerwionka, Maria Fliszewska, Janusz Sobolewski, Zygmunt Tarnacki.

Stale współpracują: Józef Golubiewski (Bargłów), Henryk Milewski (Augustów), ks. Stanisław Nowicki (Ostrów Maz.), Leszek Piekarski. **Foto:** Janusz Karwowski, Krzysztof Mroziewski.

Adres Redakcji: 19-206 Rajgród, ul. Warszawska 20.

Pismo powstaje przy wsparciu finansowym Nadleśnictwa Rajgród.